

Zbigniew Boniek udzielił wywiadu dla *Corriere dello Sport*, w którym zdradził m.in. jak doszło do jego transferów do Juventusu i Romy.

Dlaczego odszedłeś do Romy?

- To opowieść, która opisuje tamte czasy, przynajmniej w Polsce. Przed przejściem do Juventusu podpisałem umowę z Dino Violą. Jednak wtedy to minister sportu decydował czy gracz może opuścić Polskę. Roma mogła opłacić transfer w trzech ratach i minister się nie zgodził. Juve zaoferowało natychmiastową płatność. I stałem się graczem Bianconerich. Viola powiedziałem, że jeśli pójdzie dobrze, trzy lata potem, po zakończeniu kontraktu, poszedłbym do Romy. Szukał mnie dwa i pół roku później. Spotkałem się z nim we Florencji. Pożyczyłem Ferrari od Michela. Aby to zrobić szybciej, ale też dlatego, gdyż myślałem, że jeśli przyjadę w ten sposób, będę miał lepszy kontrakt. Dodajmy, że w Juventusie kończył się pewien cykl.

Jaka była tamta Roma?

- Spadłem w środek pola: Ancelotti, Cerezo, Conti, Boniek. Nieźle. Z ławki naciskali Giannini i Desideri. W przodzie byli Pruzzo i Graziani. Chcę powiedzieć, że Pruzzo był dla mnie najlepszym napastnikiem, z jakim grałem. Miał świetne wyczucie czasu na boisku, nie był wysoki, ale zawsze to on uderzał głową. Mogliśmy wygrać scudetto, dogoniliśmy Juventus po fantastycznym comebacku. Ale potem przyszedł mecz z Lecce...

Twoja opinia na temat Tottiego?

- Totti jest fenomenem. Po pierwsze dlatego, że gra od zawsze w tym samym zespole, co jest znakiem miłości i przywiązania do barw. Ale również z innego powodu. Jest królem Rzymu. Pozostał jednak prostym i zabawnym chłopakiem, ironicznym i zawsze miłym. Inni, z procentem jego talentu, tracą z łatwością głowę. On zawsze jest taki sam. Jest mistrzem na boisku i poza nim.

Autor: abruzzi